



Marta: Geboren bin ich in Stettin. Als ich acht war, zogen meine Eltern nach Hamburg und mein Bruder und ich mussten mit. Ich wollte nie weg aus meiner Heimat und war die größte polnische Patriotin. Meine Ferien habe ich immer in Stettin bei meiner Familie verbracht und als ich 18 wurde, bin ich wieder nach Stettin gezogen. Doch so, wie mir vorher Polen gefehlt hatte, vermisste ich plötzlich Deutschland. Als wir vor sechs Jahren nach Staffelde gezogen sind, hatte ich plötzlich beides – das ist ideal. Wobei wir gar nicht auf der Suche waren, sondern zufällig das Schild „Haus zu verkaufen“ entdeckt hatten. Das Haus gefiel uns sofort. Und dann ging alles ganz schnell. Wir bekamen einen Kredit und sind eingezogen.

Krzysztof: Wie im Ausland fühlen wir uns nicht, dafür ist Staffelde zu nah an Polen. Meine Heimat ist da, wo ich geboren wurde und aufgewachsen bin. Das wird immer Gryfino für mich sein. Mein Zuhause aber ist hier, in Staffelde.

Marta: Ich finde, die Leute hier in der Uckermark sind den Polen sehr ähnlich. Größere Unterschiede findet man eher zwischen Stadt und Land. Als ich neu hier war, bin ich spazieren gegangen und habe alle angesprochen und mich vorgestellt. Inzwischen mag ich es, wenn die Leute einfach vorbei kommen, egal ob die Rentnerin von nebenan oder der Amtsdirektor. Ich helfe auch gerne, wenn jemand etwas in Polen einkaufen will, die Spachbarriere ist so hinderlich. Es sollte nur eine Sprache geben, dann würden sich die Menschen besser verstehen. Es wäre ganz einfach.

Marta: Urodziłam się w Szczecinie. Kiedy miałam osiem lat, moi rodzice przeprowadzili się do Hamburga, mój brat i ja musieliśmy jechać z nimi. Nigdy nie chciałam opuścić mojego miasta i byłam największą polską patriotką. Wszystkie wakacje spędzałam w Szczecinie u mojej rodziny i kiedy skończyłam 18 lat znowu przeniosłam się do Szczecina. Ale tak jak dotąd brakowało mi Polski, tak nagle zaczęłam tęsknić za Niemcami. Kiedy przed sześcioma laty przeprowadziłam się do Staffelde, miałam nagle to i to – idealny układ. Mimo że w ogóle niczego nie szukaliśmy, ale przypadkowo odkryliśmy szyld z napisem „dom na sprzedaż”. Ten dom od razu nam się spodobał. I potem wszystko poszło już bardzo szybko. Dostaliśmy kredyt i wprowadziliśmy się.

Krzysztof: Nie czujemy się, jakbyśmy mieszkali za granicą, Staffelde jest za blisko Polski. Moją małą ojczyzną jest miejsce, w którym się urodziłem i dorastałem. To zawsze będzie dla mnie Gryfino. Ale mój dom jest tutaj, w Staffelde.

Marta: Uważam, że ludzie mieszkający tutaj w Uckermark są bardzo podobni do Polaków. Większe różnice są między miastem a wsią. Kiedy byłam tutaj nowa, poszłam na spacer i wszystkim się przedstawiłam. Teraz lubię, kiedy ludzie po prostu przychodzą, obojętnie czy pani na emeryturze, która mieszka po sąsiedzku czy wójt. Chętnie też pomagam, kiedy ktoś chce coś kupić w Polsce, bariera językowa bardzo przeszkadza. Powinien istnieć tylko jeden język, wówczas ludzie rozumieliby się lepiej. Byłoby prościej.

Marta Szuster

36 Jahre alt lebt mit ihrer Familie in Staffelde, betreibt zusammen mit ihrer Mutter und ihrem Bruder einen mobilen Pflegedienst in Hamburg. Im Mai 2014 wurde sie in den Gemeinderat von Mescherin gewählt. Ihr Mann arbeitet im Kraftwerk „Dolna Odra“ in Gryfino.

Ich würde mir wünschen, dass wir nicht mehr von polnischen und deutschen Nachbarn sprechen, sondern nur noch von Nachbarn. Die Sprache ist die einzige Barriere, die besteht.

36 lat, mieszka ze swoją rodziną w Staffelde, razem ze swoją mamą i bratem prowadzi mobilną służbę pielęgniarstwa w Hamburgu. W maju 2004 roku została wybrana do Rady Gminy Mescherin. Jej mąż pracuje w Elektrowni Dolna Odra w Gryfinie.

Życzyłabym sobie, żebyśmy nie mówili więcej o polskich i niemieckich sąsiadach, ale tylko o sąsiadach. Język jest jedyną barierą, która istnieje.

Foto: Marta und Krzysztof Szuster mit den Kindern Michael (6), Sofia (4) und Adam (9 Monate)

